

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1.50

Zmiana adresu 20 kop. Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechoiwuje.
Rekopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświatecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitory w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petitory lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub.
Reklamy za wiersz petitory lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., na tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwiastujące za wiersz petitory lub jego miejsce 20 kop.
Drobie ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 15 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opt. poczt.

Z działalności hr. Wittego.

Prasa rosyjska przepelniona jest dotąd charakterystykami nagle niemal zgasłego dyktarza, przyczynkami do oceny jego działalności, wspomnieniami i anegdotami z jego życia. Wszyscy przyznają, że był to jeden z najwybitniejszych działaczy państwowych rosyjskich, człowiek dużej miary, wielkich zdolności i znacznego wykształcenia, łatwo orientujący się w sprawach, uprzednio sobie nieznanych, obdarzony nadto ogromną energią i nieustraszoną pracowitością. Zasługi jego wobec Rosji są niewatpliwie. Karjerę zrobił szybko, doszedł do najwyższych godności w państwie, utracił jednak władzę w sile wieku i już jej nie odzyskał pomimo usilnych zabiegów. Wiele okoliczności jego życia pozostało dotąd odkrytych pewną mgłą i dopiero może pamiętniki zmarłego, starannie przechowywane w bezpiecznym ukryciu zagranicą, rzucić światło na pobudki jego działania, na istotne cele i dążenia oraz te trudności, jakie na swej drodze napotykał. Pamiętniki te będą niewatpliwie niezmiernie cennym materiałem dla historii Rosji na przełomie dziejowym.

Jeden z rysów tej niezwykle postaci w rosyjskim świecie biurokracym uważać bodaj można za ustalony, a mianowicie dążenie do osiągnięcia władzy i do utrzymania się przy niej. Dla dopięcia tego celu był gotów dużo poświęcić ze swych zapatrywań i poglądów, starać się o względy działy wpływowych i niechętnie zwalczać swych wrogów w decydujących sferach. Ogół skłonny jest najczęściej do potępienia „żądzy władzy”, do przypisywania jej pobudek niskich. Nie zdaje się tu sobie sprawy z tego, że posiadanie władzy daje możność działalności twórczej na wielką skalę i dla wielu jest jedyną odpowiednią drogą zużycia swoich zdolności i służenia swemu krajowi.

P. I. Hessen z „Rieczy” powiada o Witte, że „jego dążenie do władzy wypływało z szerokiego rozmachu fantazji twórczej, z ogromu pomysłów i z nieczłonnego przeświadczenia o konieczności i pożytku tych lub owych zamierzeń”. Zauważyć też warto, że był w jego życiu wypadek, świadczący, że ambicja nie zawsze była dlań pobudką rozstrzygającą. Będąc już ministrem postanowił się ożenić z późniejszą swą żoną, żydówką z pochodzenia. Uzyskanie pozwolenia Monarcha na ten krok przedstawiało dużo trudności i podaje prośbę, Witte miał w kieszeni przygotowaną drugą prośbę o dymisję i paszport zagraniczny.

Bądź co bądź dążenie do władzy było tak często sprężyną ukrytą jego wystąpień i czynów, że istota jego celów i przekonań dawała i daje dotąd pole do biegunowo sprzecznego ocen i domysłów. Sam siebie hr. Witte nazywał zawsze „decydowanym monarchistą” i działaczem konserwatywnym, a jednak podejmowano go nieraz o rewolucyjne dążenia i mniactwa. Na stanowisku ministra finansów Witte toczył zwycięską walkę z Plehmem. Ostatni otrzymał dennunajację jakiejś kobiety o działalności rewolucyjnej Wittego, nakazał przeglądanie korespondencji Wittego i doszedłszy do przekonania, że oskarżenie jest słusznym, złożył czynnikom decydującym odpowiedni memoriał, który stał się

też właściwą przyczyną dymisji ministra finansów. Tajemnica ujawniona została podczas przeglądania papierów Plehwego zaraz po jego zamordowaniu i obecnie epizod ten przypominał wszystkie dzienniki rosyjskie. Poraz drugi oskarżenie o działalność antypaństwową zawisło nad głową hr. Wittego za rządów Stolypina, z którym też prowadził zwycięską walkę zakulisową.

Zdaje się jednak, że istotnie hr. Witte był zwolennikiem nieograniczonej władzy monarchicznej i że „oświecony absolutyzm” był jego ideałem państwowym. Wynika to nie tylko z głębokiej czoł, jaką do końca życia okazywał dla pamięci cesarza Aleksandra III, ale i z wielu jego zdań poszczególnych w rodzaju tego, że takie reformy, jak uwłaszczenie włościan w r. 1861 i monopol wódczany, nie dalyby się tak łatwo wprowadzić w życie w żadnym innym ustroju państwowym. W czasie walki swej z Plehmem ułożył słynny memoriał o samorządzie ziemskim, memoriał, w którym dowodził, że samorząd ten w rozwoju swoim może stać się groźnym dla podstaw ustroju państwowego i że dla tego też powinien być ograniczony, jeżeli nie całkowicie zniesiony. Memoriał ten oceniany jest dotąd bardzo rozmaicie: jedni widzą w nim wyraz istotnych przekonań hr. Wittego, inni upatrują w nim tylko wybieg dyplomatyczny w pojedynku z Plehmem. Jest rzeczą charakterystyczną, że hr. Witte, memoriał ten przed kilku miesiącami ogłosił drukiem w Petrogradzie, chcąc widocznie poprzeć wersję o szczerości memoriału. Nie bardzo oczywiście z treścią memoriału godzi się akt 17 (30) października r. 1905, w którym hr. Witte czynną odegrał rolę. Ale utrzymywał on zawsze, że za tym aktem przemawiał jedynie jego rozum, nie zaś serce.

stra spoczywał zarząd spraw przemysłu i handlu, przekazany potem osobnemu ministrowi, żegluga handlowej, kolei żelaznych, częściowo oświaty, kredytu handlowego i rolniczego. Ministerjum komunikacji za czasów Wittego było całkiem od niego zależne. Budżet wydatków dwóch tych ministerjów podniósł się ze 187 milionów do 822, czyli z 20 proc. całego budżetu państwowego do 43 proc.

Mysla przewodnią Wittego, jako ministra finansów było pchnięcie Rosji na tory rozwoju przemysłowego, rozwój sieci dróg żelaznych i zapewnienie państwu wielkich dochodów. Było to wszystko niezbędne dla zapewnienia potęgi Rosji, dla utrzymania należnego jej stanowiska w rzędzie mocarstw, wzmacniało więc istotnie dany ustrój państwowy. Świat jednak biurokratyczny nie bez racji może spoglądał podejrzliwie na gorączkową działalność ministra. „Russk. Wiedom.” nie bez słusności w ocenie zmarłego pisał: „Rozszerzając i wzmacniając gospodarstwo państwowe, troszcząc się o rozwój handlu i przemysłu, przyspieszając i „forsując” przejście od ustroju agrarnego do przemysłowego, od gospodarki naturalnej do kapitalistycznej, energicznie pehając naprzód rozwój rosyjskiej sieci kolejowej, — Witte tem samem pomagał wytwarzaniu się warunków życiowych, w których zachowanie starych form życia państwowego stawało się niemożliwym”.

W innej formie wyraził tę samą myśl historyk francuski, Seignobos, kiedy charakteryzował wpływ rosyjskiej polityki ekonomicznej z końca XIX stulecia na przemiany polityczne w Rosji w XX stulecie. „Gdybyście — pisał Seignobos, zwracając się do Rosji — pozostali przy formach patriarchalnych życia ekonomicznego, to moglibyście zachować także stare formy bytu politycznego. Ale wysiłek tego nie chcieli. Zachcieli się wam koleje, banków, wielkiego przemysłu, stojącego na poziomie europejskim, techniki, — a skoro się wam tego zachciało, to już konieczne musieście przyjąć zarazem europejskie formy bytu politycznego”.

J. H.

O publicystach rosyjskich.

W ostatnich latach stosunków polsko-rosyjskich, gdy jako doniosły ich współczynnik wystąpiła na widowni niemal cała publicystyka rosyjska, zaczęliśmy przyglądać się baczniej tej mało nam znanej w gronie rzeczy sile oraz jej kierunkom i osobom. Pierwsze i najmocniejsze wrażenie, jakie pozostawiało na czytelniku polskim czytanie się w organy prasy rosyjskiej, bez różnicy zresztą poglądów społecznych i politycznych, to uderzająca jednostronność oceny rozmaitych zjawisk życiowych. Najdalej idącym i najbardziej krańcowym „platform” politycznym i społecznym brak zawsze szerszego i na miarę przeciętnego łokcia europejskiego skrojonego ubrania: dusić się musi w zbyt wąskim, lub zbyt ciasnym. Pod tym względem, a zresztą i pod wieloma innymi, publicyści rosyjskiego nie można porównywać z polskim, francuskim, belgijskim i t. d. Ci wszyscy ostatni naogół mają jakieś cechy wspólne, podczas gdy publicyści rosyjski zawsze na pierwszy rzut oka wykazują przedewszyst-

kiem cechą, różniącą go od nich. Są to jakoby dwa różne gatunki. Czemż to przypisać?

Zastanawiając się nad właściwościami publicystyki rosyjskiej red. „Myśli Niepodległej” p. A. Niemojewski przypisuje im przedewszystkiem brak krytyki. Wynika ona ze względnej młodości publicystyki rosyjskiej, która pod względem doświadczenia, tradycji i t. p. znacznie ubiega cała publicystyka zachodnio-europejska. Jest to charakterystyczne, że publicyści rosyjski zawsze z pewną nerwowością zaznacza na wstępie, iż jest z przekonania demokratą. Publicyści reszły świata wyrosli już z tego rekomendowania się, klasyfikowanie ich pozostawiając samym czytelnikom.

„Ciekawe — pisze Niemojewski — że przeciętny rosyjski publicysta bardzo dobrze się czuje w towarzystwie naszych młokich chłopów, koso patrzących robotników i rozgadanych żydów. Mniej natomiast w towarzystwie naszym. Wszak pani E. Kuskow nie uszczęśliwiła nas nawet obejrzeniem, gdy się w nas rozglądała w swym „Wzle gorydzkim” na łamach dziennika „Jewr.”. przepraszam, „Russkija Wiedomosti”. Jest rzeczywiście w nas coś, czego publicyści rosyjscy nie lubią, a mianowicie ów niedostrzegający uśmiech, gdzieś skryty na dnie oczu, spokojnie, z uszanowaniem i z szczerą wyrozumiałością patrzących na gościa, który — dżwone — ciągle się z czegoś tłumaczy. Ten publicysta rosyjski zniewolony jest do częstej plastyki osobowości: musi mu się od czasu do czasu zdawać, że jest ministrem spraw zagranicznych swej ojczyzny, dyrektorem departamentu rejestracji ideałów, co więcej, duchem opiekuńczym swego państwa, historjosefem najnowszych wyjaśnień senackich, uosobieniem par. 87-go, zawsze ustepliwym wobec prenierów i agresywnym wobec lwów, obywateli nych przez innych. Publicysta rosyjski przypomina różnobarwnego motyla lask naszych, który, wedle bajki, siadł na jarzanie woln i poruszając ka niebu różkami, wzdycha: „Naoralim się dziś, Panie Boże, o niemiaral! Czyż tak nie wzdycha p. Piotr Struve w swym miesięczniku „Russkaja Myśl”, zastanawiając się nad przyszłością Rosji w świetle wojny obecnej?

„Gdy gdzieindziej wieszasz publicysta, wystawiający Trybunę Ludów, swoją drogą najbardziej błysnę geniuszem, gdy spojrzysz na ojczyznę, — jak syn na ojca wplecionego w koło”, zastanawiać musi, iż taki mistrz pióra, jak Niemierowicz-Danczenko, ośmielił, gdy piórem swym sam wplatał ojczyznę swoją w koło satyry bezlitosnej, jak podczas nieszczytliwej wojny japońskiej, a wyczerpuje się i milknie, gdy należałoby tą ojczyznę „świat zadziwić”. To są dla nas rzeczy wprost niezrozumiałe, jak ostatecznie jest niezrozumiałe, iż w chwili, kiedy na Rosję wała się zewsząd gromy i musi ona stać się bojem gigantycznym, rosyjski Parnas schodzi ze swej świętej góry na trybuny publicystyki, aby obwołać ankiety w kwestii... żydowskiej! To było najpiękniejsze dla Maksyma Gorkiego, Leonidasa Andrejewa i Solohuba. Niemcy, Austria, Turcja zwalają się na Rosję — a więc — pomyślmy o nieszczęśliwych żydach!

„Co to jest?”

„A przecież działają się w Rosji rzeczy, które przejmują zdumieniem

i które rzeczywiście świadczą o niezwykłości nastroju ducha. Trzeba mieć istotnie siłę w sobie, aby przekreślić niemiecki tyran stolicy, już z historją związany. By zaapelować do trzeźwości, gdy „madrość” tego świata skazaniem podawała czarę odurzającą, a bohaterów wysyłała na śmierć nieśmiertelną w stanie pijackim. Niegdyś przeciw Szczepinowi przedstawiał Rosję, jako olbrzymia, który nogami wsparły o równik, a głową o biegun północny, śpi z butelką miedopita w ręce. Więc, gdy olbrzym zbudził się, butelkę rozłupł i poszedł czynić ze swych kości mur pewny państwu — o czem tu pisać — o nieszczęśliwych szlachan-archistach?

„My tego nigdy nie zrozumiemy.

„Zresztą dzieją się w Rosji także rzeczy niedobre. Syn kochający chwyciłby za pióro, wytykał błędy, wzywał do naprawy, niecił szlachetność, głosił ofiarność, wierność, apostołował czystość rak. Całe biblioteki byłyby do napisania i do rozrzućcia po Rosji. Ale — ci biedni żydzi!”

„Dzieciom szczęścia jest publicysta rosyjski. Bo gdzie jest owa krytyka, która od czasu do czasu bodaj ukazywała mu zwierciadło i radziła: niech się pan choć raz przypatrz sobie! Niema jej w prasie polskiej, bo tej — można poprosić nie czytać. Czyż prasa polska miewa po 200,000 prenumeratów, jak „Berliner Tageblatt”? Albo czy dyryguje tyłu posłami, co berliński „Vorwärts”? Albo czy wylania z siebie ministrów! Co o polskiej prasie trzeba wiedzieć, poda do wiadomości „Nowa Gazeta”, a o reszcie wcale nie potrzeba wiedzieć.

„Albo czyż ma powstać krytyka publicystyki rosyjskiej wśród Czechów! Pierwej Austria musiałaby zapasać się pod ziemię, pierwwej Węgry musiałaby ulecieć na księżyc, nim tam napisano słowo przeciwko doskonałości słonecznej takich gazet, jak „Riecz” z wszystkimi filjami aż do „Jenissiejskiej Myśli”, która tem się różni od „Kijewskiej Myśli” i „Warszawskiej Myśli”, że ma bilet kolejowy z napisem „w Jenissiejsk” od biletu „w Kijew”, albo z napisem „w Warszawę”. Różni się jeszcze choć czasem — nawet nie bardzo, niezawisłiem redaktora i wydawcy. A zresztą różnicy żadnej niema.

„Czyż krytyka publicystów rosyjskich miała powstać i posiadać jakieś znaczenie w Serbji! Bułgarii! Śród chorwatów!

„Albo czy miała powstać we Francji wśród emfatycznych grand-locquentów paryskich, traktujących wszystkich „cher ami”? Śród tych sangwiników, nie mających czasu na wylamywanie sobie języka „pour ces magnifiques langues — savez vous: ka-ka-ka — ka-ka-ka-rieka Moskwa z sziroka jak Oka! Kak Oka! Kak Oka!” Albo wśród cholerycznych synów Albionu, którzy, nieco podobnie, jak rosjanie, za punkt honoru wzięli sobie nie znać żadnych języków, prócz własnego! Legenda o poligloty rosyjskiej nie przyjęła się, jak ostatecznie i ośpa niezawsze się przyjmuje. Cóż więc dziwnego, że, jak, niestety, u nas zauważył musiano, śród publicystów rosyjskich rozwinęła się dziwnie megalomanja?

Jednym z objawów tej megalomanji jest systematyczne traktowanie nas polaków na równi z jakimś koczowniczymi syberyjskimi

bez historji pisanej, jak to czyni nieporównalnie (a nie nieporównanie!) p. Milukow. Zdaje się, że na niejednym poddaszu u nas historja została więcej śladów, niż w prasowym tego człowieka o tak rozległym sercu, jak hangar zeppelinowski. Niedawno p. Milukow próbował w polenice z jednym z naszych dzienników, być uszczypliwym. Zółwie u Krasickiego także próbowały iść na wysiugi.

Za czasów naszej młodości obecni, a głośni już mężowie, nosząc jeszcze mundurki studenckie, brali zwykłe papier i linja zygawkawą wykreślali drogę rozwoju Europy. A potem przez środek arkusza „machab” linję prostą i wolali: A my tak pójdziemy! I poszli. I dotąd idą. I bodaj nieprędko jeszcze pójdą inaczej. Bo wszystko musi mieć swój czas i niejedno potrzebuje nawet więcej czasu.

„Ale — bądnmy wyrozumiali i — pobłażliwi. To, czego się wymaga od pisarstwa, które sięga jeszcze tradycji łacińskich, tego nie można wymagać od pokolenia stawiającego niemal pierwsze kroki. Gdy u nas pisarz temperował swe pióro przy blasku słońca wolności i kultury Złotego Wieku, tam wogóle literackości istnieją zaledwie półtora wieku, a prawdziwej wolności nie zaszła jeszcze. Zresztą pisarz ma wolność w sobie, ale i przez wolność nie rozumie swobody importu cudzej tandety duchowej, produkowanej na „wivód”. U nas już w XVI wieku załatwili się idealistyczni młynarzy z tęsknotami do ubóstwa, ale brali na plecy istotnie wór pieriany. Tam zaś jeszcze niedawno pwnien hrabia zaprzniął schłopot, chodząc tedy boso, ale — w jedwabnej keszuli, przepisawszy cały irajętek na żonę i będąc najwięcej przekonany, że już jest całkiem ubogi. To jako drobny przyczynek do kwestji „szczerości”, o której tylo się mówi, jakbyby zachodziła obawa, że ludzie nie spamiętają”.

Szpilki na mapie strategicznej.

Korespondent dziennika nowojorskiego „Evening Sun” odwiedził główną kwatere francuską i opisał w bardzo zajmujący sposób, jak się tam żyje i pracuje:
W głównej kwaterze Joffre’a wisi w wielkim lokalu specjalna mapa w rozmiarach 1:1,000. Ze szczegółami najdrobniejszych pokazując ona całą linję frontu od morza do Szwajcarii.

Jest też tam wspaniały zbiór szpilek o różnych barwach i o różnej wielkości z główkami woskowymi. Szpilki te przedstawiają różne oddziały wojska, mniejsze i większe. W drugim pokoju zbiera się wiele drutów telefonicznych i telegraficznych. Jest tam także aparat telegrafu bez drutu.

W sposób bardzo prosty odbywa się praca strategiczna w głównej kwaterze francuskiej. Rozpoczyna się bitwa. Wojska są tak rozdzielone, jak to przedstawiają szpilki na mapie. Odczyta się telefon:

— Niemcy atakują dywizję gen. Duranda. Mają przewagę, general potrzebuje posiłków!

Oficer służbowy, który otrzymał tę wiadomość, wpada do gen. Bertholleta, który jest prawą ręką naczelnego wodza. General zrywa się z łóżka i w szlafroku przyjmuje raport. Należy dodać, iż gen. Berthollet musi ciągle odczuwać, to też często nie sypia po kilkadziesiąt godzin z

rzędu. Po przyjęciu raportu stwierdza na mapie pozycje gen. Duranda. Z ustawienia szpilek wie, że o 15 kilometrów wstecz znajdują się na kwaterze rezerwy, pod dowództwem generała Blanca. Rzut oka na szpilkę informuje go, że w pobliżu żołnierzy Blanca jest pewna liczba omnibusów automobilowych.

Rozkaz do generała Blanca — dyktuje, — aby natychmiast Durandowi dał posiłki, składające się z 10,000 żołnierzy, 4 baterji artylerji 75-milimetrowej, 10 karabinów maszynowych i 3 szwadronów konnicy. Plan ma posłać wojsko w omnibusach automobilowych, które tam a tam się znajdują.

W przeciągu dwóch minut zatelegrafowano rozkaz generałowi Blanco, po 5 minutach rozpoczyna się wykonywanie rozkazu, i generał Durand otrzymał posiłki. Bertholet tymczasem znów trochę się prześpi, dopóki mu na to pozwoli przebieg bitwy.

Niezdługo odzywa się znów dzwonek telefonu. Człowiek w szlafroku zrywa się z łóżka i daje nowe rozkazy. Przy każdej zmianie pozycji wojska, przy każdym zbuczeniu, albo budowaniu mostu, generał Bertholet przystępuje do mapy i zatyka szpilki, które wykazują zmianę. Nie się nie dzieje na długiej kilkaset kilometrów rozciągającej się linii bojowej, czegoby Bertholet nie zaznaczył szpilek na mapie. Musi ona każdej minuty przedstawiać właściwą sytuację. Generał Joffre może na niej zorientować się każdej godziny we dnie i w nocy. Bertholet nie pomija żadnego szczegółu, o którym donoszą lotnicy z rekonesansu, albo szpiegowie. Szpilki informują nie tylko o rodzaju i sile wojska na tym lub owym miejscu, lecz także o wielkości ustawionych tam dział i amunicji, jaka się tam znajduje.

Informacje i pogłoski.

W sprawie jeńców cywilnych-polków.

Przejeżdżając z Petrogradu do Mińska, poseł H. Święciecki zakomunikował nam, że zapowiedziane oficjalnie rozporządzenia gubernatorom, dotyczące swobodnego wyboru przez jeńców cywilnych miejsca pobytu, z wyjątkiem miejscowości zaliczonych do teatru wojny, oraz dotyczące formalności wymaganych przy powrocie ich na miejsce, na teatrze wojny, skąd zostali wysłani, — zostały rozłożone w poniedziałek 9 (21) marca. Centralny Komitet Towarzystwa Pomocy ofiarom wojny wysłał 11 (24) marca instrukcje filiom swoim z dołączeniem wzorów podań i poświadczeń.

Zniesienie cla na towary galicyjskie. Ministerjum skarbu postanowiło znieść clo od towarów, idących z Galicji do Rosji, o ile towary te są pochodzenia galicyjskiego a nie austriackiego. Na towary te nakładana będzie zwykła obowiązująca w Rosji opłata akcyzowa.

W chwili obecnej kordon granicy został zniesiony i przeniesiony w głąb Galicji do linii bojowej. We Lwowie utworzony zostanie centralny zarząd celny.

Losy gruntów kolonistów niemieckich w Królestwie.

„Goniec Kijowski” pisze: Kilku pism polskich powtórzyło za „Petrogradzkim Kurjerem” fałszywą, jak się okazuje, wiadomość o rzekomym zamiarze rządu oddania gruntów kolonistów niemieckich w Królestwie Polskim sprawozdanym u niemieckim chłopom rosyjskim.

Pogłoskom tym zaprzecza obecnie zarówno „Prawitielstwienny Wiestnik” (nr. 26), dając wyjaśnienie nowego prawa o skasowaniu kolonji niemieckich, jak i pomocnik naczelnego zwierzchnika wydziału rolnictwa, p. A. Pittich.

Ziemie kolonistów będą ustępowane najbliższym sąsiadom, chłopom polskim, zaś w wyjątkowych razach nabycyć je będzie Bank włościański, który od siebie odprzedawać będzie te kolonie na warunkach dotychczasowych operacji tego Banku, zgłaszającym się włościanom polskim.

O pomoc do ziemian.

W prasie warszawskiej czytamy: W celu przyjęcia z pomocą lic-

nym rzeszom bezdomnej i pozbawionej środków do życia inteligencji i przeciwdziałania szerzącej się wśród nich nędzy, wielu ziemian polskich, przeważnie z Litwy i Rusi, wyraziło gotowość udzielenia jej na cały czas wojny bezpłatnych pomieszczeń, często wraz z całodziennym utrzymaniem.

Liczba jednak zaofiarowań jest dotychczas bardzo nieznaczna w stosunku do wzrastającej z dnia na dzień masy osób z pośród inteligencji, potrzebującej pomocy, wobec czego komisja ewakuacyjna przy Komitecie Centralnym zwraca się z gorącą prośbą do ziemian o dalszą pomoc w tym kierunku.

Ograniczenie towarzystw rolniczych.

Departament rolnictwa uzupełnił ustawę towarzystw rolniczych paragrafem, na zasadzie którego, towarzystwo rolnicze, które w ciągu 6-ciu miesięcy po zakończeniu roku sprawozdawczego nie złoży sprawozdania ze swej działalności, uważane jest za zamknięte.

Egzaminy nauczycielskie.

Według otrzymanych w Warszawie informacji z Petrogradu, ministerjum oświaty postanowiło w razie braku nauczycieli pozwolić na wykładanie poszczególnych przedmiotów w klasach średnich wszystkim, którzy ukończyli studia uniwersyteckie bez wymaganego dotychczas egzaminu na stopień nauczyciela gimnazjalnego.

Listy do Redakcji.

O traktowanie nauczycieli i nauczycielek.

Szanowny Panie Redaktorze! Zwracam się z prośbą do Szanownego Pana o łaskawe zamieszczenie kilku słów cichej skargi, która niech będzie może przestrogą dla niejednego z bezdomnych, towarzyszy mojej wspólnej niedoli, przy poszukiwaniu przez nich pracy. Córka moja, studentka Sorbony, nie będąc w stanie wrócić do Paryża na studia, zmuszona obecnymi warunkami, poszukiwała lekcji. Za pośrednictwem Pańskiego poczytnego organu, złożono jej aż 11 ofert. Ponieważ z tych większa ilość była na wyjazd, żeby nie rozłączać się z rodzicami, przyjęła ofertę na miejscu w Wilnie u p. K. i p. N., ale niestety wybór był niefortunny. Gdy córka stawiała się do umówienia warunków, p. N. pozwoliła sobie urządzić formalny egzamin. Egzamin wypadł pomyślnie. Warunki umowy. Córceki tych dwóch rodzin miały korzystać z lekcji i konwersacji francuskiej razem. Przytem p. N. raczyła zatrzymać przy sobie świadectwo Sorbony. Po dziewięciu zaś dniach lekcji p. N. powiadomiła nową nauczycielkę, że jej córceka wyjeżdża, i pomimo to, że była umówiona za lekcje placu miesięczna, jednak p. N. uważał za stosowne ościsnąć moją córkę kilka groszy za 7 dni, wytrącając za 2 dni lekcji opuszczonych, jednej wskutek choroby, a drugiej wskutek święta niedzieli. Pozostała więc przy jednej córcece p. K. Lecz i p. K. wysłała nie kulturalniej od p. N., gdyż po 2 i pół tygodniach drugiego miesiąca, również zerwała umowę i wytraciła za brakujące dni do całego miesiąca. A gdy żona moja listownie w formie najłagodniejszej zwróciła się do p. K. z prośbą o wymienienie powodów takiego zachowania się, p. K. nie raczyła dać żadnej odpowiedzi. To wszystko daje rzeczywisty, a smutny obrazek życia towarzyskiego. Złamać jawnie zawartą umowę w sposób poniżający i obrażający poczucie własnego honoru i sprawiedliwości, może tylko ten, komu obca jest psychologia duszy, wrażliwej na wszelkie uchybienia.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania

J. B.
Wilno, 10 (23) marca 1915 r.

Przyp. Red. W liście powyższym poruszona została przez autora jedna z cech charakterystycznych niernormalnego stosunku do nauczycieli i nauczycielek wielu ojców i matek śród społeczeństwa naszego w Wilnie i na prowincji. Jest w tej dziedzinie i wiele innych zjawisk, których wyświelenie i niejako oddanie na sąd publiczny mogłoby wpłynąć na uregulowanie zarówno praw, jak i obowiązków stron obydwóch. W sprawie tej dla głosów poważnych z pośród kół zainteresowanych, nauczycielskich szpalty „Kurjera Lit.” stoja otworem.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w środę — św. Konstantego W. Heraklusa; według nowego stylu — św. Marka i Tymoteusza. Jutro — św. Grzegorza Wielk. P. W. D. K.; według nowego stylu — Zwiastowanie N. M. P.

— **Temperatura.** Dziś o g. 1 w nocy termometr Reauna wskazywał —3°.

KRONIKA KOSCIELNA.
— **Modlitwa o pokój.** Jak wiadomo, Ojciec św. Benedykt XV napisał modlitwę o pokój zaleconą wiernym we wszystkich krajach. Obecnie modlitwa o pokój ukazała się w Wilnie w ładnie wydanej szacie zewnętrznej, jako pamiątka ofiary złożonej na działki — sieroty ochrony „Domu Serca Jezusowego” w Wilnie. Nabywać ją można u ks. K. Lubiańca, inspektora seminarjum nauczycielskiego w gmachu seminaryjnym.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.
— **Zywe obrazy w „Lutni”.** Zywe obrazy z „Wojny” Grottgera, wystawione w „Lutni” wywołały powszechne zainteresowanie i uznanie widzów. Od jednej z marek wileńskich (B. L.) otrzymujemy z powodu obrazów następujące uwagi:

Zywe obrazy z cyklu „Wojna” Grottgera ujęte w „Lutni” w sobotę 7 (20) marca; wykonane zostały pod kierunkiem i przez wybitnego malarza K. Górskiego, znanego naszej publiczności z dekoracji do przedstawień teatralnych „Połajów”.

Pierwszy żywy obraz „Świętokradztwo” o spokojnych barwach ślicznie zharmonizowanych, o wypukle malowanej Męce Pańskiej, zniwelowanej przez zawieszenie na niej karabinów i szabel, wyrażnie występujących na tle krzyża i postaci Chrystusa. Błękitnawe światło oświetlało dwie zrozpaczone postacie Artysty i Muzy, oddane zostały wszystkie szczegóły: baret, złamane kraty okienka, pęknięcia ścian i t. d.

Zywe postacie stanowiły jedną całość z malowanym tłem.

Wykonanie żywych obrazów z jednobarwnych kartonów, dobranie i zharmonizowanie kolorów jest zadaniem trudnym; w wystawionym obrazie „Świętokradztwo” to zadanie zostało doskonale wykonane, był to ściśle oddany obraz Grottgera, który wystąpił z kartonu, aby ożyć na scenie w delikatnych barwach.

Drugi żywy obraz „Pożoga”, pełny szaro-czerwonych dymów, ognia, pekania żywych granatów, o dwóch postaciach na pierwszym planie, tak, jak to uwydatnił Grottiger: całkiem zniekanego Artysty i siedzącej postaci Muzy w ślicznym zwrocie i układzie szaty — dostąpił większego uznania wśród publiczności, chociaż w nim brakowało całego szeregu uciekających ludzi z morza ognistego.

ODCZYT I WYDAWNICTWA.

— **„Życie Spółdzielcze”.** Wyszedł Nr. 3 (za marzec) i zawiera art.: Zadania kółka rolniczego. — Syndykaty i spożywy. II. Perspektywy przemysłu żywy obecny. — Do wiadomości instytucji spółdzielczych Rosji. — Drożyzna i kooperatywy. — Nowa książka o kooperacji kredytowej. — Podróże nauczycieli gospodarstwa domowego we Włoszech. — Pomoc rządowa dla drobnego przemysłu wiejskiego. — Pięć pytań. — Z różnych stron. — Sprawozdania stowarzyszeń spożywczych. — Ogłoszenia.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Nowe dzielnice murowane.** Zarząd miejski wnosi do Rady propozycję wydania postanowień obowiązujących, zakazujących budowy domów drewnianych w dzielnicach następujących:

1. W Zwierzyńcu między ul. Dzielną a Wilją.

2. Na Łukiszczach w dzielnicach, oznaczonych na planie nr. 153, 154, 156, 157, 163, 166 i 168.

3. Między zaułkiem Junkierskim a ul. Twerską.

4. Na Śnipliszczach w dzielnicach pod nr. 214, 215, 216, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234 i 235, oraz w dzielnicach bez numeru około magazynów prowentowych.

5. Na Popowszczyźnie w rejonie zaułków Ponomarskich, ul. Polockiej i cmentarza Bernardyńskiego.

6. Na Popławach w obrębie granie miasta.

7. Na Nowym Świecie w dzielnicach nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 13 i 14.

Na przedmieściu Stefańskim w obrębie granie miasta.

— **Zatwierdzenie uchwały miejskiej.** W grudniu r. z. gubernator zażądał, ażeby miasto wyasygnowało środki na dodatkowy furaz dla strażników konnych; Rada miejska odmówiła wyasygnowania. Wtedy gubernator uchwalił tę wstrzymał i sprawa przeszła do komisji gubernialnej do spraw miejskich. Obecnie dowiaduje-

my się, że komisja tę uchwałę Rady miejskiej uznała za prawidłową.

R O Z N E.

— **Przejazd Najjaśniejszego Pana.** Dn. 10 (23) bm., o godz. 8 m. 40 wieczorem, przez st. Wilno raczył przejechać Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan. Po 10-minutowym przystanku na st. Wilno, dokąd się zebrał dla powitania Najjaśniejszego Pana przedstawiciel wyższych władz wojskowych i administracji, Najjaśniejszy Pan raczył udać się do Petrogradu.

— **Manifestacje patriotyczne.** Onegdaj i wczoraj, jak donosi „Wileński Wiestnik”, odbył się w mieście naszym szereg manifestacji patriotycznych z okazji poddania się Przemysła. Onegdaj miasto było przybrane flagami i iluminowane. Wczoraj odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne w soborze prawosławnym przy udziale wszystkich przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych. Odbyły się również kilkakrotne pochody manifestacyjne przeważnie przy udziale młodzieży. Uczniowie szkół i wychowawcy szkoły wojskowej byli zwolnieni od lekcji.

— **Przejazd wiceministra.** Wczoraj, w drodze powrotnej do Petrogradu, przejeżdżał przez st. Wilno wiceminister spraw wewnętrznych Dżunkowski.

— **Wiosna.** Nareszcie niebo się wypogodziło i obfity śnieg, który spał ostatnimi dniami zaczął szybko topnieć. Na kresach miasta starym zwyczajem tworzą się pod promieniami słońca obrzydnie kałuże nie do przebycia, które wskutek nocnych przymrozków pokrywają się przed świtem skorupą lodową.

W mieście od wczoraj samy już niema, natomiast błota, mogące śmiało konkurować z przedmieściem, pokrywa ulice, starym zwyczajem leniwie przez stróżów zmiatane.

— **Praktyka dla kowali wiejskich.** Warsztaty mechaniczne w. Tow. Roln. przyjmują na praktykę kowali wiejskich. Roboty sezonowe są w toku. W obecnej chwili odbywa się naprawa przywiezionych z Prus maszyn do uprawy roli, siewników i t. p. Za parę tygodni będą naprawiane maszyny żniwne, młocarnie parowe i in.

— **Dla kolonji rolniczo-poprawczych.** Ogólne zgromadzenie akcjonariuszów w. Banku Ziemskiego, ze względu na smutny pod względem finansowym stan kolonji rolniczo - poprawczych, ofiarowało jako wsparcie jednorazowe rb. sto.

— **Przebieg dorożek, wozów i t. d.** rozpoczyna się jutro, na ulicy Zakrętowej, w pobliżu cyrkułu III. Przeglądu dokona policmajster.

— **Komitet wsparć p. Rennenkampfovej.** Wileński oddział komitetu J. C. W. W. Księżny Elżbiety Teodorówny postanowił wszystkie prośby o wsparcie od rodzin powołanych na wojnę skierowywać do komitetu wsparć p. Rennenkampfovej, a to na podstawie listu p. Rennenkampfovej do prezesa oddziału oddziału Wierowkina, która pisze, że wbrew krzącącym po mieście pogłoskom, komitet jej nie został zlikwidowany i w dalszym ciągu jest czynny.

WYPADKI.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj na Nowym Zabudowaniu Michałina Chłopkova upadłszy wskutek powstałej w nocy gołolezi złamał sobie nogę. Pogotowie odwoziło ją do szpitala św. Jakóba.

PROWINCJA.

M I N S K.

— **o Miastku T-wo Rolnicze.** Brak prawidłowej buchalterji nie pozwala objąć całości interesów instytucji w cyfrach zebranych razem. W bilansie np. nie figurują żadne z subsydjów, udzielanych przez departament, niema rachunku kasy, nie widzimy w najogólniejszych nawet cyfrach całokształtu dochodów i wydatków T-wo. Musimy przeto z konieczności ograniczyć się do poszczególnego zbadania oddzielnych czynności tak, jak je przedstawia sprawozdanie.

Rachunek kasy wykazuje pozostałość r. poprzedniego w sumie rb. 11,332, wpływ ze składek członkowskich rb. 3,810, zapomogi ze strony departamentu rolnictwa rb. 15,747, zapomogi od ziemst (powiat i gubernialnego) rb. 2,800, od pola dośw. w Tuhanowiczach

rb. 3,975, od instytucji miejskich w formie ogłoszeń w sprawozdaniach T-wo rb. 1,284 i kilka drobnych pozycji.

Wydatki: kancelaryjne (w tem opłata pensji sekretarza rb. 2,400) rb. 3,533; roboty drukarskie rb. 504, wreczono stacji dośw. w Tuhanowiczach rb. 13,603, na doświadczenia z nawozami sztucznymi wydano rb. 1,992; opiekunowi szkoły tkackiej w Kojdanowie oddano rb. 1,000; wreczono zarządowi domami T-wo (tytułem komornego?) rb. 1,700; kursy ogrodnicze rb. 343; utrzymanie ogrodnika objazdowego i praktyka rb. 700; urządzenie wystawy-jarmarku roln. rb. 3,061, wystawy ogrodniczej rb. 364 i nasion rb. 250; instrukcje w dziedzinie hodowli bydła i mleczarstwa rb. 2,683 i kursy dla asystentów kontroli obór rb. 1,500. Oto są najogólniejsze pozycje, przy czem zwraca uwagę, że na prenumeratę pism wydano tylko rb. 41,40, a na pomnożenie biblioteki nie oczywiście, skoro żadnej odnośnej pozycji nie znaleźliśmy w sprawozdaniu.

Sprawozdania sekcji przedstawiają się, jak następuje:

Sekcja hod. bydła miała dochodu rb. 36, co z pozostałością z r. poprzedniego wynosi rb. 110. Ze zaś w r. 1914 nie poniesiono żadnych wydatków, przeto pozostałość na r. b. wynosi całkowitą tę sumę.

Rachunek sum związku hodowlanego wykazuje dochód w ilości rb. 2,798, z czego największe wynosi plac instruktora mleczarskiego i hodowlanego, bo rb. 2,200; poza tem wydano bez bliższego określenia w sprawozdaniu (znajdując się ono w rachunkach związku) według rachunków instruktora, p. Rychtera rb. 342, wobec czego saldo na r. b. stanowi rb. 256.

Sekcja leśna posiadała na początku r. b. tyle prawie, co i w zeszłym, bo rb. 1,081, w porównaniu do dawniejszych rb. 1,134; rb. 53 wydano tylko na publikację w gazetach.

Sekcja ogrodnicza jest bardzo młoda, nie posiada przeto żadnych większych zasobów i operuje sumami nader drobnymi. Dochód w roku sprawozdawczym składa się z salda rb. 49,10, składek członkowskich za lata 1905, 1907 i 1908 razem rb. 23, wpaływanych przez p. L. Narkiewiczą Jodkę rb. 180. Wydatki również skromne; w dawniejszych latach polegały one na zwracaniu wydatków b. sekretarza. Bilans ostatni wymienia wpływy większe nieco, bo w sumie rb. 78 składek członkowskich za rok 1914. Po wydrukowaniu sprawozdania instruktora ogrodniczego, p. Rybskiego (rb. 35), pozostało na rok b. rb. 79.

Bilans wystawy nasion w r. 1914 wykazuje w dochodach rb. 276, w rozchodach zaś rb. 181. Pozostało saldo rb. 95.

Nie wydrukowano dotychczas sprawozdania cyfrowego z sekcji rolnej, z pola doświadczeń w Tuhanowiczach etc.

Po kilku zebraniach sekcyjnych, odbytych w sobotę i niedzielę, przystąpiono o godz. 2 do obrad ogólnych pod przewodnictwem prezesa p. E. Woy-nillowicza.

Po zwykłych formalnościach, t. i. po przyjęciu nowych członków, wykreśleniu tych, co nie placą (mają możliwość do majowego zebrania opłacić zaległości i wstąpić ponownie bez żadnych formalności) i po zreferowaniu przez przewodniczącego kilku spraw pomniejszych wagi, p. Ludwik Narkiewicz-Jodko wystąpił z poleceniem prenumerowania, a nadewszystko punktualnego opłacania organu rolniczego krajowego.

Z kolei przystąpiono do wyboru członków rady T-wo, na miejsce ustępujących z kolei pp. hr. Leopolda Lubieńskiego, Florjana Świdry, Urbana Krupskiego i Kologriwowa. Tym razem odstąpiono nieco od dawniejszych form stawiania kandydatów. Przy wyborach kartkami i wobec kategorycznego zrzeczenia się p. Świdry od dalszego udziału w radzie, powołano na to miejsce p. Michała Jastrzębskiego, o którego kandydaturze przed paru dniami pisaliśmy.

Wybór ten należy powitać z największym uznaniem. P. Jastrzębski bowiem, jako radny ziemski, powiatowy i rzeczycki i gubernialny miński, we wszystkich pracach zajmował tak wybitne miejsce, tak zawsze prawie do niego należało słowo decydujące i tak umiał postawić się dobrze nawet w ziemskich, wysoce dla nas niekorzystnych warunkach, że nie ulega wątpliwości, w radzie T-wo rolniczego odegra rolę ważną i dominującą. (D. N.).

— **o Koncert.** odbyty w sali „Sokola” w sobotę ubiegłą, zgromadził liczną publiczność. Produkcje deklamacyjne i muzyczne, odtworzone prze-ważnie przez amatorów, bisowano i o-klasowano rzęsiście.

— **o „Pogoń”.** Wyszedł pierwszy numer nowego tygodnika polskiego pod redakcją p. M. Dworzackowej.

— **o Postanowienie obowiązujące.** wydane świeżo przez generał-gubernatora mińskiego okręgu zabrania, pod karą admin. 3-cy wzięcia, lub grzywnien do wysokości rb. 3,000, opuszczać samowolnie miejsce pobytu, wyznaczone danej osobie przez władzę administracyjną lub sądową, jak również wracać do miejsca, z którego winni zostali wysłani.

— **Grodno.** Grodzieńska gubernialna komisja do spraw związków i stowarzyszeń zarejestrowała w tych dniach dwa nowe towarzystwa: 1) grodzieńskie t-wo polityczno-oszczędnościowe, bezprocentowe, dla handlujących m. Grodna i 2) grodzieński rzeczny jacht-klub.

— **Białystok** (kor. w.). Do roku ubiegłego miasto nasze, posiadające stosunkowo liczną mieszkanców, pod względem leczniczym było zupełnie zaniedbane: ani szpitali, ani innych jakiegokolwiek miejskich instytucji leczniczych nie mieliśmy wcale. Miasto wydawało na pomoc lekarską zaledwie 1000 rb. rocznie, jako zapomogę miejscowemu komitetowi Czerw. Krzyża. Wydatek ten stanowił około 0,3 proc. budżetu miasta. W r. ub. zaczęły zmiany na lepsze. Dzięki energicznemu zabiegom d-ra B. Ostrowskiego i u nas zostały założone fundamente, pod przyszły gmach medycyny miejskiej. Rada miejska na posiedzeniu swem z d. 29 stycznia (11 lutego) 1914 r. zdecydowała utworzenie przytulku położniczego oraz posady lekarza dla biednych, przeznaczając ogółem na pomoc lekarską w 1914 r. — 7,500 rb., co stanowi około 2,17 proc. budżetu.

W czerwcu r. ub. zaczął funkcjonować miejski przytułek położniczy na 10 łóżek i pierwszy rok istnienia tej instytucji dał wyniki bardzo dodatnie. W ciągu siedmiu miesięcy (czerwiec — grudzień 1914 r.) do przytulku zgłosiło się 129 kobiet (w czerwcu — 10, w lipcu — 15, w sierpniu — 22, we wrześniu — 25, w październiku — 23, w listopadzie — 21 i w grudniu — 13).

Położnice pozostawały w przytulku przeciętnie po 8 i trzy czwarte dnia (w kalendarzach 7 — 10 dni), płacąc za cały czas pobytu po 3 rb.; niezamężne przyjmowane były bezpłatnie.

Zwiedzający przytułek zachwycający się wspaniałym urządzeniem jego i panującą w nim wzorową czystością, co całkowicie zadowiedzało należytych lekarzy i doktorów P. Wasniewskiemu, który poświęca mu sporo czasu.

Oprócz znaczenia leczniczego przytułek położniczy posiada doniosłe znaczenie pedagogiczne. Kobiety uczą się w nim, jak należy rodzic dzieci, by uchronić je i siebie od ciężkich następstw, wywołanych skutkiem nieracjonalnego zachowania się podczas porodu. Jan Litewski.

— **Baranowicz.** W dniach 22, 23 i 24 lutego (7, 8 i 9 marca) r. b. odbyła się staraniem baranowickiego Kółka rolniczego wystawa — jarmark nasion. Okolice ziemianie przysłali przeszło 50 okazów zbóż, okopowych, roślin pastewnych, lubin i nasion buraków.

Z powodu czasu wojennego, wystawa nie wypadła tak, jak mogłaby wypadć w warunkach normalnych, w każdym razie jednak należy zaznaczyć, że, jak na czasy obecne i jak na pierwszą wystawę urządzoną staraniem baranowickiego Kółka rolniczego udała się wcale nieźle.

Ekspertyza wyróżniła z nasion żyta: polskiska z Gadłowieckiego, Czerwieńsk, Górnego i Drućkowszczyzny, a jęczmienia: „bohemicz” z Czerwieńsk, Górnego i „flanne” z Poloneczka, z owsa szczególnie wyróżniony został owies z Sawicz, pozatem zaś „złoty deszcz” i „whitling” z Poloneczka.

Zostały też wyróżnione nasiona koniżyny białej ze Stolicznej i Drućkowszczyzny i koniżyny czerwonej z Drućkowszczyzny i Daniewa.

Odmianę wyke czernichowska i z Poloneczka oraz peluszkę z Czerwieńsk-Górnego.

Infusji, zastępujące na prawdziwe wyróżnienie dostarczane zostały z Poloneczka, Stolicznej i Zerebów.

Zwracamy też uwagę nasion bohiku „kolskiego” i „koletołowego” z Czerwieńsk-Górnego i z Drućkowszczyzny. Ładne nasiona tymolki dostarczyła Poloneczka.

Baranowickie Kółko rolnicze zamierza urządzić i nadal doroczne wystawy-jarmarki nasion, które zapowiadają się na przyszłość dobrze.

z Królestwa.

— **Zapomogi rządowe dla szkół.** Jak donosi „Riecz”, generał-gubernator warszawski pożył starania o wyznaczenie 180,000 rb. jako zapomogi dla 14 średnich zakładów naukowych w Warszawie z prawami rządowymi, znajdujących się z powodu wojny w trudnych

w warunkach. Nadto minister oświaty wrócił się do Rady ministrów o wydanie kredytu specjalnego 325.000 rb. w celu podzielenia zapomóg zakładom amukowym, które poniosły straty. Rada ministrów wniosła minister oświaty zapobiegła.

O gospodarki po niemieckich koloniach. Niedawno podjęto w Królestwie sprawę gruntów i gospodarstw wiejskich, pozostawionych przez wysiedlonych kolonistów niemieckich, proponując oddanie ich do użytku bezdomnym włościanom polskim. Obecnie w sprawie tej wyjaśniono, iż większość kolonistów niemieckich wyjeżdżając wyprzedzała zupełnie inwentarz ruchomy a zabudowania i ziemię oddała w dzierżawę różnym osobom, najczęściej tylko fikcyjnie, aby zabezpieczyć własność. Wobec tego oddanie tych gospodarstw do użytkowania bezdomnym włościanom polskim będzie bardzo utrudnione.

Sprzedaż chorągiewki. W niedzielę na ulicach Warszawy sprzedawano chorągiewkę amaranową na rzecz polskiego Tow. pomocy ofiarom wojny. Jak stwierdza prasa warszawska, sprzedaż powiodła się doskonale.

Zakup wołów. Prezydent Centralnego Towarzystwa Rolniczego zakomunikował, że zakupił 1200 wołów roboczych, których koszt łącznie z transportem wynosi 180.000 rb.

Z Galicji.

S. p. Zofia Grzymala Jabłowska, zmarła we Lwowie w wieku 78 lat, była żywym pomnikiem pięknej narodowej tradycji. Dziad jej był posłem na Wielki Sejm, ojciec oficerem b. wojsk polskich 1830 r., jedyny brat s. p. Władysław poseł do sejmów razem ze swym przyjacielem s. p. Juliuszem Tarnowskim i obaj zginęli 1863 r. pod Komorowem.

Kolo s. p. zmarłej, dzięki jej tradycji, słodyczy, szlachetności, żywym odwołaniom do wszystkich spraw narodowych, naszych bólów i nadziei, oraz jej wieloletniej kultury gromadziła się chętnie ludzkie pościąganie urlokiem jej cnoty i towarzyszywa.

Lwowski Wiestnik jak wiadomo, zaczął wychodzić we Lwowie, za miast „Lwów. Wojennego Słowa”. W części nieoficjalnej tego nowego pisma czytamy, że „L. W.” będzie gazetą dla rosyjan w Galicji. „Wierząc mocno w powodzenie rosyjskiego oręża i, jako rezultat tego, w przyszłe przyłączenie Galicji do Rosji, kierownicy „Lw. W.” będą koleżeńskimi drukarni materiałami oświetlającymi z różnych stron miejscowe warunki dla tych rosyjan, którzy będą wzywani do urzędowania w Galicji w składzie państwa rosyjskiego. W tym kierunku kierownicy gazety wyróżniają się i te grupy ludności, których nieustająco mienią do rosyjskiej państwowości będzie w swoim czasie rozumna podstawa do usunięcia ich od miejscowego życia polityczno-społecznego.

Pismo to redaguje kornet p. Suchotki.

Bandytyzm we Lwowie. W tych dniach w jednym z mieszkań przy ul. Chmielowskiej we Lwowie bandyta zastąpił równowagę cyrkulu stryjskiego, Awerina, który zgłosił się w celu zbadania dokumentów.

Na Rynku we Lwowie w oczach publiczności publiczności trzej opryszkowie wstąpili na wóz włościanina i podjęli konie. Chłop próbował bronić swej własności, lecz dotkliwie został pobity. Bandyci umknęli z koniami i wozem. Publiczność przypatrywała się obłędnie całej scenie rabunku.

Kwestia włościańska w Galicji. Do Petrogradu powrócił z Galicji urzędnik do spożywczych kwestii przy ministerstwie spraw wewnętrznych, Wasiljow, któremu polecono zbadać kwestię polną włościańską i organizację gmin. Zdaniem Wasiljowa, zaistnienie komitatu granicznego z Rosją obniży ceny zboża i zmniejszy wytwórczość gorzelnian, co wpłynie na obniżenie cen ziemi i przebieg tej łatwiejsze w ręce włościan. Akcji pośredniczącej podjęcie się rosyjski Bank włościański. Co do organizacji gmin Wasiljow sądzi, że niezbędna jest rzeczona zmiana systemu wyborów do zarządów gminnych przez zrównanie praw większej i mniejszej własności polnej, a również uproszczenie opodatkowania gminnego i zbliżenie go do typu opodatkowania istniejącego w Królestwie.

Z zaboru pruskiego.

(1) Pod pruską kontrolą. Informujemy już o utworzeniu w Poznaniu komisji, mającej zbierać składki na rzecz miejscowości w Królestwie, które ucierniały wskutek wojny. Okazuje się jednak, że pruskie władze polityczne zachowują się niezwykle wobec tej akcji. Dzienniki poznańskie przytaczają rozliczne przypadki. Oto proboszcz jednej z parafii poznańskich przeszedł swych parafian, aby dalki w każdej wsi składali na poważnej, na zaufanie zasługującej osobie. Tak też w odpowiedniej parafii postąpiono. Obdarzony zaufaniem gospodarz nie chodząc po domach, nie zbierał w ten sposób składki, na co potrzebne byłoby specjalne zezwolenie. Natomiast dalki przynoszono do niego, gdzie je zapisywano na listę. Władza policyjna, dowiedziawszy się o tem, posłała do o-

wego gospodarza miejscowego burmistrza z soltysem, który zabrał pieniądze, złożone na Królestwo, tudzież listę. Tak się mimem dobroczynnością, pod egidą władzy zainicjowaną opiekują!

Z Rosji.

Burza śnieżna i grzmot. (AP.). W poniedziałek we dniu w ciągu kilku godzin nad Petrogradem i okolicami jego szalała burza śnieżna. Pociągi spóźniały się. Na niektórych linjach tramwajowych został zakłócony prawidłowy ruch tramwajowy.

W tymże dniu około północy w Moskwie w czasie silnej burzy śnieżnej dały się widzieć błyskawice i słyszano grzmoty.

Schwytanie bandy zbójczej. (AP.). W poniedziałek w Odesie schwytano bandę zbójczą, składającą się z ośmiu osób, która długi czas operowała na południu i w gub. czerniowieckiej. Popelniła ona wiele morderstw i rabunków. Ostatniem jej dziełem było zamordowanie w tych dniach 8 ludzi we wsi Troickiej w pow. odeskim.

Manifestacje patriotyczne. Ag. Petrogradzka donosi o manifestacjach patriotycznych, jakie się odbyły w Petrogradzie, Moskwie, Charkowie i innych miastach z powodu poddania się Przemysłu.

Zbrojny napad na pocztę. (AP.). W d. 9 (22) bm. o godzinie 8 wiecz. w Groznyj banda kornych tubylców, przebranych za strażników, w liczbie około 50-ciu wjechała na podwórze miejscowego urzędu pocztowo-telegraficznego. Kilku z nich stanęło u wejścia z ulicy, reszta zaś wdarła się do urzędu w celu ograbienia kasy. Sygnalizacja nie działała. W czasie zamieszania i strzelaniny jedna z telefonistek, Józowa, leżąc na podłodze, zatelefonowała o napadzie do dowódcy garnizonu, który niezwłocznie wysłał oddział wojska. Zobaczywszy przybywający oddział, banda zdolała zbiedz, zabrawszy ze sobą tylko kilka rewolwerów i około 200 rb. w gotówce. Zabili jest kupców miejscowych Tutinnikow i zranili stróż pocztowy i funkcjonariusz firmy Nobel. Oddział kozaków ścigał zbójców, uciekających w stronę aulu Zakamurt.

Narada górnicza. (AP.). W d. 9 (22) bm. w Charkowie pod przewodnictwem zarządzającego min. handlu ks. Szachowskiego odbyła się nadzwyczajna narada Zarządu związku przemysłowców górniczych na południu Rosji. Omawiano sprawy zabezpieczenia fabrykom państwowym potrzebnej ilości węgla kamiennego.

Na obczyźnie.

Od ryzykiego oddziału polskiego Tow. pomocy ofiarom wojny otrzymujemy następujące sprawozdanie z próbą o wyrukowanie go:

W historycznej sali ryskiego Towarzystwa Czarnogłowych, przepięknej elegancją, w oświetlonych strzechach, publiczności, odbył się dnia 19 lutego bież. r. koncert na rzecz kas oddziału ryskiego polskiego Towarzystwa pomocy dla ofiar wojny.

Uroczajności, a obfity i nader subtelnie wykonany program sprawił zebrany prawdziwą ucztę duchową, albowiem artyści, bacząc na cel wieczoru oraz wiedzieli współzuciem dla wtrąconych w nędzę przez wojnę rodaków, włożyli w wykonywanie przez siebie rzeczy całą swą duszę, całą głębię swego uczucia i porwały salę do gronkiewicz, owacyjnych i długo niemilknących oklasków.

Niech na tem miejscu komitowemu ryskiemu wolno będzie wyrazić panom: Lemar, Annie Schmaling, Helenie Waszek, Emilji Zumft, oraz panom Elemu Kochańskiemu i Eugenjuszowi Wronskiemu głęboko odczuć wdzięczność za ich obywatelski czyn, a królewski dar — bezinteresowne wzięcie udziału w koncercie. Również serdeczne podziękowanie komitetu składa wszystkim, którzy się w większej lub mniejszej mierze, bądź przez pomoc w urzędzeniu, bądź przez sprzedaż biletów, lub w inny sposób przyczynili do poparcia sprawy, oraz szanownej publiczności za tak liczną obecność na koncercie.

Rezultat kasowy jest następujący: Przychód: za bilety 1113 rb. 80 kop., nadatki 122 rb. 35 kop., program 119 rb. 40 kop. Ogółem 1355 rb. 55 kop.

Rozchód: marki stempl. 2 rb., depesze i koresp. 12 rb. 10 kop., marki dobroczynne 48 rb. 41 kop., ogłoszenia w pismach 23 rb. 10 kop., druk (bilety, afisze i t. d.) 23 rb., karety dla artystów 13 rb., rozchód na drogę i pobyt p. Wronskiego 85 rb. 80 kop. Razem 207 rb. 41 kop. Czysty zysk 1148 rb. 14 kop.

Ze względu na niezbyt wielką pojemność sali (w większych urzędach czasowe szpitale) rezultat finansowy należy uważać za bardzo pomyślny i przebiegający wszelkie oczekiwania.

By szersza publiczność zaznajomiła z działalnością oddziału ryskiego podajemy sprawozdanie kasowe za miesiąc luty bieżącego roku: Przychód: gotówka d. 1 lutego 1915 r. 540 rb. 16 kop., czysty zysk z koncertu 1148 rb. 14 kop. składka członków 97 rb., wpisowe 15 rb., ofiary jednorazowe 659 rb. 20 kop., razem 2459 rb. 50 kop.

Rozchód: na zapomogi zbiegom i na utrzymanie schroniska 203 rb. 64 kop., wysłane do Centr. Kom. Ob. w Warsz. 500 rb., wysł. do Lwowa na rzecz przyl. p. Rutowskiego 500 rb. na inwentarz schroniska 10 rb. 84 kop., wydatki administracji 8 rb. 81 kop., złożono w banku 600 rb. gotówka d. 1 marca 1915 r. 636 rb. 21 kop.

Na rachunku bieżącym w ryskim Banku Dyskontowym oddział Towarzystwa posiadał dnia 1 lutego r. b. sumę 2400 rb., która, po złożeniu 600 rb., wzrosła obecnie do 3.000 rb.

Z powyższego można by na pierwszy rzut oka wywnioskować, że stan pieniężny oddziału ryskiego bardzo dobrze się przedstawia, lecz w rzeczywistości tak nie jest. Gdy rozchody komitetu, wskutek pojawiania się coraz większej ilości zbiegów z pożarem wojny objętego kraju, w szybkim tempie wzrastają, przypływ składek i ofiar zmniejsza się coraz bardziej i w miesiącach letnich prawdopodobnie zupełnie ustanie, zwłaszcza, że bracia nasi rzemieślnicy i robotnicy oraz drobni handlarze bardzo mało w składkach uczestniczą. Wszelkie wysiłki komitetu w kierunku obudzenia poczucia obowiązku w masach ludowych pozostają narażone bezowocności. A wszak każdy zarobkujący mógłby bez uszczerbku dla siebie nadwyzczać łatwo wnosić co miesiąc kilkanaście kopiejek na rzecz dyżurnych oddziału pań-ojciek w Rosyjskiej polskiej (ul. Elżbiety Nr. 14 m. 2 od godz. 11 — 1 w pol.).

Przeło komitet, składając staropolskie serdeczne „Bóg zapłać” wszystkim ofiarodawcom, co do jego odczytu na-

klonił ucha, uprasza usilnie każdego, kto może, o budzenie ducha i nakładanie opieszalych ziomków do dalków na rzecz we łzach i nieszczęściu tonących rodaków.

Dnia 20 lutego przybyła do Rygi partja, złożona z 325 zbiegów, pochodzących z okolic Augustowa i Suwałk; w tem polaków 210, zaś 115 innych narodowości, przeważnie rosyjan-staroobrodzów. Zarząd miejski ułokował wszystkich w wynajętym przez siebie i odpowiednio urządzonym domu prywatnym, gdzie zbiegowie mają dobre całkowite utrzymanie, pościel i porade lekarską. Lecz większość biedaków uratowała z pogromu zaledwie życie, utraciwszy całe swe mienie; brak jest ogromny obuwia wogóle, a bielejzy i ubrania dla dzieci w szczególności. Komitet przystąpił do wyjaśnienia potrzeb ziomków i pomoż komu i jak należy, o ile mu na to środki pozwolą.

Zatem rodacy! wspierając komitet swymi dalkami, nie cofajcie swej dobroczynnej ręki! Wszak nas jest tu w Rydze aż 47.000, zaś na liście składek widzimy zaledwie kilkaset nazwisk! Czy tak być powinno? Komitet.

Z kolonii polskiej w Twerze (kor. w.). W urzędowo zatwierdzonym oddziale polskiego T-wa pomocy ofiarom wojny odbyły się wybory, które dały wyniki następujące: prezesem komitetu został: rz. r. st. J. Raczkiewicz, skarbnikiem: ks. proboszcz Konopacki, sekretarzem: S. Goworecki. Do zarządu weszli: Wanda Kronbergowa, dyrektor Pałkowskiej, Kładiusz Polkowski i mecenas Dąbrowski. N.

WOJNA.

Cel operacji niemieckich.

„Russkij Inwalid” sądzi, że działania niemieców za Wisłą mają na celu odciągnięcie rosyjan od Prus Wschodnich, gdzie sytuacja niemieców staje się trudna. „Russkij Inwalid” oczekuje wysłania przez niemieców nowych posiłków do Galicji, gdyż niemiecy nie chcą, ażeby rosyjanie, pokonawszy ostatecznie przeciwnika w Galicji, rozwiązali sobie ręce do pochodu na Berlin. Na wiosnę poza tem na Śląsku pruskim, stanowiącym tył armii niemieckiej, bywają silne powodzie, roztopy i zepsucia dróg. Dlatego niemiecy obawiają się pod naciskiem rosyjan przeparcia do niebezpiecznego tyłu i starają się zatrzymać nas jak można najdłużej w Galicji. Ta ostatnia zaś jest nam tak droga, że wypadła uczynić wyjątek od reguły strategicznej na korzyść polityki i pozostając w Galicji, urzeczywistnić cel przeciwnika.

Prośba żołnierzy.

(AP.). Ze Lwowa telegrafują, aby żołnierzom wśród podarunków świątecznych, przysłać kubki emaljowane do herbaty, których to kubków w Galicji wcale dostać nie można.

WOJNA Z TURCJĄ.

(AP.) Komunikat urzędowy sztabu armii kaukaskiej z dn. 9 (22) bm.: W dn. 8 (21) bm. toczyła się walka pomiędzy wojskami naszymi i tureckimi w kraju Zaczorochskim i w dolinie Alaszerskiej.

Na innych frontach starć bojowych nie było.

Nowa pożyczka niemiecka.

Według wiadomości, otrzymanych w Kopenhadze z Berlina, minister skarbu zakomunikował w parlamencie niemieckim, że subskrypcja na nową pożyczkę przewyższyła 6 miliardów, a wyniki subskrypcji przewyższają wszelkie oczekiwania.

Z Niemiec.

(AP.) Kancelarz zakomunikował parlamentowi, że rząd opracowuje projekt prawa o zabrońieniu częstokwej sprzedaży spirytualji. Posiedzenia parlamentu zostały odroczone do 5 (18) maja r. b.

„Kronprinz w nietasce”.

Korespondent „Daily Express” pisze, że następca tronu niemieckiego popadł w nietaszkę i mieszka w najściślej osobnieniu w Berlinie. Stało się to po burzliwej scenie w połowie stycznia pomiędzy nim a ces. Wilhelmem. Naczelnik sztabu generalnego gen. Falkenheym z rozporządzenia cesarza cofnął wszystkie rozkazy do armji, wydane przez kronprince i jego brata Augusta Wilhelma. Bracia głęboko obrażeni w ostrej formie zażądali wyjaśnień od Falkenheyma i ojca. Ces. Wilhelm odmówił dania wyjaśnień, a

następnie wydał rozkaz wyjścia do Berlina i usunięcia się od armji.

Łódzie podwodne nowego typu.

Prywatne źródła z Kopenhagi donoszą, że w porcie Kielu niemiecy w chwili obecnej budują 15 łodzi podwodnych bardzo małego typu. Łódzie te przeznaczone są do służby nadbrzeżnej. Załoga ich składa się z 8-miu osób. Dla porównania dodamy, że istniejące łódzie podwodne typu „U 13 — U 20” mają 26 osób załogi, a najnowsze typu „U 21 — U 32” mają po 32 osoby załogi.

Związek państw północnych.

Korespondent „Golos Moskwy” z Chrystianji pisze, że nota trzech państw neutralnych północnych Szwecji, Norwegii i Danii złożona Anglii w sprawie żeglugi morskiej, nie jest przełomem zjawiskiem. W związku z wojną pomiędzy temi państwami rozpoczęły się poważne pertraktacje o utworzenie północnego trójpokoźumienia. Teoretykiem tej idei jest pisarz szwedzki Swen Lenberg, który wygłosił na ten temat odczyt w Chrystianji. Lenberg głosi konieczność nie tylko zawarcia obronnego neutralnego przymierza, lecz stworzenie związku, stanowiącego całość handlowo - polityczną ze wspólnym parlamentem cłowym. Lenberg wyraża tylko obawy o stanowisko Danii, która w razie nieprzyłączenia się do związku mogłaby być poważnie zagrożona w swej niezależności. Odczyt Lenberga wywarł w Norwegii silne wrażenie.

Z Włoch.

(AP.) Prasa rzymska zaznacza niemiłe wrażenie, wywołane zamieszczoną w pismach rosyjskich odczwą o organizacji komitetu dalmackiego.

Komiteta dalmacki zgłosił energiczny protest przeciwko niewłaściwemu twierdzeniu, że organizacja ta powstała z inicjatywy Biłowa.

Aby zaprzeczyć temu komitet zwraca uwagę na nazwiska swych członków, które są powszechnie znane i należą do wrogów Austrii oraz stronników wystąpienia czynnego. W całych Włoszech ceny przedmiotów pierwszej potrzeby podniosły się.

Gen. Pedget w Sofji.

Do „Nowoje Wremia” telegrafują o pobyście gen. Pedgeta w Sofji, gdzie okazano mu wyjątkowe zainteresowanie. Car Ferdynand przyjął gen. Pedgeta na dwugodzinnej audjencji i kończąc rozmowę powiedział: Dowiedziałem się mnóstwa rzeczy, które przedemną dotychczas ukrywano, lub podawano w oświeśleniu niemieckim.

Po audjencji tej car Ferdynand długo konferował z Radosławowem.

Z Serbji.

(AP.) Serbskie „Biuro prasowe”

zaprzecza pogłoskom o nieporozumieniu następcy tronu serbskiego z Pasieczem.

Królewicz czarnogórski.

(AP.) Z Cetynji telegrafują, że stan zdrowia następcy tronu nie budzi obaw.

Zaareztowanie kontrbandy.

(AP.). Gazety rumuńskie donoszą, że władze zaareztowały w Bukareszcie 21 wagonów z ładunkiem min, torped i innych przyrządów wojennych, wysłanych z Niemiec do Turcji. Wagony te natychmiast zwrócono z powrotem do Austrii.

Dlaczego Grecja pozostała neutralna.

Do „Norske Intelligentsedler” telegrafują z Londynu, że w Atenach wywarł silne wrażenie artykuł gazety „Nca Imera”. Gazeta grecka zapewnia, że decyzja króla Konstantego zachowania neutralności powzięta została przedwzyskaniem niechęci Rosji, aby Grecja uczestniczyła w wojnie. Rząd rosyjski uznał wystąpienie Grecji na teatrze działań wojennych za zbyt czynne i nawet szkodliwe. Z tych przyczyn odmówiła pomocy Grecji Francja. Venizelos również nie mógł dać dostatecznych gwarancji, że Grecja otrzyma jakiegokolwiek realne korzyści ze swego wystąpienia, gdyż Francja zażądała, aby w razie wystąpienia Grecji wojska greckie mogły być użyte w każdej części terytorium tureckiego.

Straty flot walczących.

Od początku wojny flota angielska poniosła następujące straty: 4 pancerniki: „Bulwark”, „Farundable”, „Irresistible” i „Ocean”. 6 opancerzonych krążowników: „Hoge”, „Cressy”, „Aboukir”, „Good Hope”, „Mannmouth” i „Hank”. 5 krążowników: „Amphion”, „Pathfinder”, „Hermes”, „Driada” i „Niger”. 1 torpedowiec i 3 łódzie podwodne.

Straty floty francuskiej.

1 pancernik „Bouvet”, 1 łódź kanonierska „Zelet”, 2 niszczyciele i 2 łódzie podwodne.

Straty floty niemieckiej są następujące:

5 opancerzonych krążowników: „Friedrich-Karl”, „York”, „Gneisenau”, „Scharnhorst” i „Blücher”. 13 krążowników: „Magdeburg”, „Karlsruhe”, „Köln”, „Mainz”, „Kolberg”, „Emden”, „Dresden”, „Niurnberg”, „Königsberg”, „Leipzig”, „Ariadna”, „Hela” i „Kormoran”.

5 łodzi kanonierskich: „Luka”, „Tiger”, „Jaguar”, „Itis” i „Cindao”.

Z frontu zachodniego.

(AP.) Komunikat francuski dzienny z d. 9 (2) bm. „Pod Notre Dame de Lorette niemiecy zajęli niektóre punkty szanów francuskich, które jednak kontratakami zostały odebrane.

Pod Laboisele, na północ od Albert, francuzi za pomocą aproszu zburlżyli aprosze niemieckie i zajęli większą część wytwy powstałej po wybuchu.

W d. 8 (21) bm. niemiecy rzucili na Reims 50 pocisków.

Na wzgórzach Arpuskich francuzi zadali niemiecom dwie porażki i zdobyli szturmem szanę niemiecką, od których o 50 metrów niemiecy wysadzili w powietrze podkop, poczem bombardowali pozycje francuskie i w końcu przypuścili szturm, zostali jednak odparci i cofając się wpadli pod ogień baterji francuskich, które zadaly im poważne straty.

Pod Eparges odparto 5 kontrataków niemieckich.

W Albert niemiecy ostrzeliwali szpital cywilny, pomimo, że powiewała na nim chorągiew Czerwonego Krzyża. Kilka pocisków trafiło w budynek szpitalny. Zabitych zostało 5 chorych i kilku jest rannych.

Wojna napowietrzna.

(AP.). W d. 8 (21) b. m. jedyny Zeppelin był dostrzeżony poza liniami wojsk francuskich i rzucił bombę w pobliżu, lecz do Paryża nie zbliżył się.

W tymże dniu w departamencie Oise zaważono dwa Zeppeliny, o których dano natychmiast znać do Paryża, gdzie dano sygnały trwogi i o godzinie 11tej pogaszono natych-

miast wszystkie światła w całym mieście.

W d. 9 (22) b. m. o godzinie 9-tej wieczorem znów dano w Paryżu sygnał trwogi z powodu zauważonego zbliżania się Zeppelinów. Przodzieństwo środków ostrożności. Wszystkie światła w całym mieście zostały momentalnie pogaszone.

Francuska flotylla lotnicza energicznie i pomyślnie odpowiedziała na bezskuteczną napasę Zeppelinów na Paryż w nocy d. 8 (21) b. m.

W Belgji w d. 8 (21) b. m. zrzucono 20 bomb na aerodrom około stacji kolejowej Lichterfelde-Oessen.

Na dworce kolejowy w Mercaine i Avere zrzucono 10 bomb.

Okolo la Basce lotnicy francuscy goniili dwa aeroplany nieprzyjacielskie, które cofnęły się nad linie wojsk niemieckich.

Lotnicy francuscy pomyślnie bombardowali dworzec kolejowy w Roye.

Nad doliną Aisne aeroplany francuskie zmusiły do ucieczki pilota niemieckiego.

W Szampanji z aeroplanu francuskiego zrzucono 500 strzał na niemiecki balon captif.

Rzuciono kilka bomb na dworzec kolejowy w Basincourt i na baterje niemieckie pod Brimont i Velly.

Seigano lotnika niemieckiego na północ od Reims.

Pod Colmarem stracony został aeroplan niemiecki.

Rzuciono bomby na dworzec kolejowy w Cernay, na koszary w Elthheimie, na dworzec w Althiveten. Rzuciono pomyślnie bomby na kilka węzłowych punktów kolejowych, ważnych dla dyzlokacji armji niemieckiej.

W Freiburgu pomyślnie zrzucono 40 bomb na koszary i dworzec kolejowy.

Z Turcji.

(AP.) W Bukareszcie otrzymano wiadomości z Konstantynopola, że wysłano do obrony Dardanelów 15 tysięcy świeżo wyćwiczonego żołnierza.

W przeszłym tygodniu przywieziono do Konstantynopola z nad cieśniny około 200 rannych.

Wytworzyły się ogromne utrudnienia w dostarczaniu do armji prowiantu.

Zarekwirowano u ludności wszystkie jakie były środki przewozowe.

Rząd turecki stara się nabyć amunicję od krajów neutralnych.

Zdecydowano w razie niebezpieczeństwa skarbce państwowy przewieźć do Angory a nie Konji.

Komunikacja pocztowa ze Smyrny przetrwana, z powodu jakoby opuszczenia tego miasta przez mieszkańców.

Krażownik „Gaulois”.

(AP.). Po reperacji doraznej, dokonanej na miejscu postoju floty koalicyjnej pod Dardanelami, krażownik „Gaulois” o własnej parze odplynał na Maltę w celu gruntownej naprawy. Prawdopodobnie „Gaulois” wkrótce powróci do udziału w walce.

Watykan i Turcja.

„Berliner Tageblatt” donosi, że rząd turecki zgodził się zadośćuczynić wszystkim żądaniom Watykanu w kwestji nominacji patriarchów w Armenii. W ten sposób półwiekowy spór pomiędzy Turcją i Watykanem został załatwiony.

Bunt w Singapurze.

Rząd japoński w swoim sprawozdaniu o stłumieniu buntu singapurskiego wskazuje, że do buntu należało około 1.000 indusów. Bunt stłumili ochotnicy japońscy i marynarze z krażowników francuskiego i japońskiego. Bunt wywołany był agitacją niemiecką. W chwili obecnej w Singapurze panuje zupełny spokój.

Ostatnie telegramy

Otrzymane w nocy 10 (23) marca.

NA FRONCIE WSCHODNIM.

PETROGRAD. (AP.) 10 (23) bm. Urzędownie. Ze sztabu Wodza Naczelnego:

Oddział nasz, który dokonał wywiadu w kierunku Kłajpedy (Memla) cofnął się na nasze terytorium.

Na lewym brzegu Niemna w rejonie Marjampola odparliśmy atak

niemców z wielkimi ich stratami. Na szosie Kalwarja — Suwałki w pobliżu Szpiliszek konnica nasza skorystawszy z ciemności i zamieci śnieżnej wrabiała się w obóz niemiecki, zniszczyła część straży, a resztę wzięła do niewoli. Zdobyliśmy wielką liczbę podwodów i prowinantów.

Artylerja Osowca osiągnęła konkretne wyniki, gdyż ogień baterji niemieckich znacznie osłabił.

Na pozostałych frontach na prawym brzegu Narwi i lewym brzegu Wisły bez szczególniejszych zmian.

W Karpatach wojska nasze w dalszym ciągu posuwały się pomyślnie naprzód na froncie od przełęczy dukańskich do górnego Samu, przy czem wzięliśmy do niewoli do 3,500 jeńców z 16-tu karabinami maszynowymi i trzema działami.

Atak nieprzyjaciela w kierunku Użoku został odparty.

UPADEK PRZEMYSŁA.

PETROGRAD. (AP.) 10 (23) bm. Urzędowo. Ze sztabu Wodza Naczelnego:

Komendant twierdzy Przemysła gen. Kusmanek zgłosił się na nasze żądanie bezwarunkowego poddania twierdzy i garnizonu. Według jego danych skład garnizonu, który złożył broń wynosi 9-ciu generałów, 93 sztabowych oficerów, 2,500 oberoficerów i urzędników i 117,000 żołnierzy. Wojska nasze weszły do twierdzy i zajęły fortyfikacje. Przysięgiono do przyjmowania i sprawdzania jeńców oraz obliczenia artylerji i innego dobytku, jaki dostał się do naszych rąk.

Lwów. (AP.) 10 (23) b. m. W d. 9 (22) b. m. pogłoski o wzięciu Przemysła rozeszły się po mieście około godz. 11 rano. Następnie z różnych stron zaczęły napływać potwierdzenia. Około południa na ulicach Lwowa rozległo się potężne „hura“ przechodzących wojsk.

Korespondent Ag. Petrogradzkiej, przyszedłszy się naprzeciw, wyruszył około godz. 1-ej wespół z przedstawicielami świata wojskowego i dziennikarskiego w samochodzie do Przemysła. Doskonała szosa pomiędzy Lwowem a Przemysłem aż do Mościsk była prawie pusta. Szybko przełatywał samochód obok spokojnych sió i miasteczek, noszących jeszcze ślady zaciętych walk. Pod Mościskami droga już była zawalona kłakami wojskami. W samych Mościskach rozłożył się obóz wojskowy. Tu po raz pierwszy spotkali grupę jeńców austriackich mądziarów, którzy zakomunikowali, że Przemysł jest już w rękach rosyjskich i że wszystko w nim jest wysadzone w powietrze. W dalszej drodze po obydwu stronach szosy spotykano liczne obozy i oddziały wojskowe. Pod wsią Stryniem szosę przecięła kolejka polowa, obsługiwana dużą liczbą parowozów i małych wagoników. Wokół rozrzucone zostały mieszczące ziemie i okopy. Pod wsią Szeldynia zaczęła się już linja czołowego lańcucha oblężniczego. Spotkali oficerowie, idący z Przemysła, naprzeciw komunikacji szczegóły poddania się twierdzy. Dalej, minawszy wieś, samochód przejechał pole niedawnej bitwy, gdzie przed trzema dniami wzięty został do niewoli oddział austriacki, który doznał wielkich strat. Jeszcze wczoraj toczyła się tu niewielka bitwa. Po obydwu stronach szosy leżały jeszcze trupy austriaków i kręcały się sanitariusze z noszami; w oddali widać mglisty obłok dymu — to Przemysł.

Po czterech wiorstach drogi korespondent dotarł do najmocniejszego fortu zwanego Gorka lub Gorka. Fort milczy; tu i owdzie wydobywa się z niego dymek. Koło fortu stoi warta rosyjska. Po drugiej stronie szosy ciągną się szaniec, okopy, zagrozenia z drutu, wznosi się wieża obserwacyjna. Wzdłuż szosy w kierunku od fortu do Przemysła wygląda z okopów około dziesięć dział połowych. O wiorstę od fortu korespondent spotyka dwa bataliony austriaków na czele z pułkownikiem i znacznym grotem oficerów. Oficerowie mają białą broń, szeregowie są bez broni. Jeńcy są pod strażą pięciu pospolitaków.

Automobil przebiega jeszcze trzy wiorsty wśród okopów po szosie po-przeżywaną rowami i naprędkami naprawionej i dosięga przedmieścia Przemysła, leżącego nad rzeczką Wichorą. Tutaj już szosa zajęta jest

przez kozaków i artylerję. Automobil z wielką trudnością przedostał się do mostu, od którego do Przemysła do centrum miasta pozostało dwie wiorsty. Stąd doskonale widoczne są szczyty kościołów i dachy domów. Dość się do samego miasta było niepodobna, gdyż most wysadzony został przez austriaków rano a w odległości 30 krótków od niego wysadzony został most kolejowy. Wysadzone łuki mostów zwisają pośrodku rzeki. Wojska rosyjskie nie zdążyły naprawić mostu szosowego. Mieszkańcy Przemysła ogromnymi tłumami przechodzą na prawy brzeg. Kozacy również z tej strony mostu oczekują rozkazu wejścia do miasta, chociaż jak powiadają jeńcy do części miasta położonej po prawej stronie miasta weszły już oddziały rosyjskie. W pobliżu mostu kolejowego stoi na torze zniszczony pociąg pancerny.

Wokół Przemysła dymią się wysadzone w powietrze forty. W sektorach południowym i zachodnim rozlega się niestanny huk. W górę biją gęste kłęby dymu. Są to jak wyjaśniają oficerowie austriacy wybuchy dalsze składów zapasów bojowych.

Według informacji żołnierzy austriackich i mieszkańców Przemysła, komendant twierdzy wczoraj w „Wiadomościach Wojskowych“ ogłosił podziękowanie za lojalne zachowanie się i zapowiedział poddanie się twierdzy.

Oficerowie rosyjscy komunikują, że dziś o godz. 5-tej rano we wszystkich fortach rozległy się ogłuszające wybuchy, zakłębły się obłoki dymu, przecinane językami ognia. Stało się zrozumiałe, że austriacy wysadzają przed poddaniem się forty. Niektóre oddziały rosyjskie rzuciły się do twierdzy i już około 7-mej rano w rejonie wewnętrznym fortów wojska rosyjskie były gospodarzami sytuacji. Równocześnie w mieście w oczach mieszkańców wojska austriackie rozstrzeliwały pozostałe przy życiu konie. Około godz. 6-tej rano do sztabu armii oblężniczej przybyli parlamentarze z oświadczeniem kapitulacji.

Cały garnizon Przemysła wynosił 170,000, z których 40,000 poległo lub dostało się do niewoli, 2,000 leżało w szpitalach, a 3,000 znajdowało się na wyzdrowieniu. W ten sposób kapitulowało 107 tysięcy zdolnych do walki żołnierzy.

Miasto Przemysł ocalało i jest nie uszkodzone. Ucierpiał tylko przedmieście. W mieście pozostała liczna ludność cywilna, składająca się przeważnie z żydów.

Około godz. 6-tej wieczorem korespondent Agencji Petrogradzkiej powrócił do Lwowa.

Kijów. (AP.) Partje przybywających jeńców wzrastają z każdym dniem. Wczoraj przywieziono około 4,000 przeważnie wziętych pod Przemysłem. Jeńcy opowiadają wstrząsające szczegóły. Zapasy twierdzy zostały wyczerpane, konie obozowe zostały zjedzone, wzięto się do zabijania koni oficerskich. Z wyczerpania ludzie padali, żniłi rzeźnię skórzaną, mech, imi nie mogli wstać z okopów, prawie wszyscy chorowali na dynteryję. Wielu jeńców wskutek wyczerpania ostatecznego znajduje się na ścisłej diecie.

Rzym. (AP.) Wiadomość o upadku Przemysła otrzymano w izbie posłów o godz. 5-tej po poł. Posłowie, należący do wojskowości wypowiadają opinie, że upadek twierdzy zwalnia wielką liczbę wojsk rosyjskich i cały park oblężniczy. Lecz znaczenie polityczne tego powodzenia rosyj jest bez porównania większe, gdyż ulubionym argumentem germanofilów we Włoszech było wskazywanie, że rosyjanie nie zdolają wziąć Przemysła.

Sztokholm. (AP.) Cała prasa uważa upadek Przemysła za wypadek nadzwyczajnej wagi. „Svenska Dagblad“ pisze, że odtąd prawie cała Galicja z wyjątkiem rejonu Krakowa znajduje się w rękach rosyjskich. Upadek Przemysła ma ogromne moralne znaczenie i wywrze wpływ na Włochy, Rumunję i Grecję.

WIEŚCI Z WŁOCŁAWKA

Warszawa. (AP.) Jeden z przybyłych z Włocławka donosi, że w mieście i okolicach bezczynnie stoją fabryki. Nabożeństwa w kościołach odbywają się tylko w niedziele. Na miasto nałożono kontrybucję w wysokości 10-ciu i 5-ciu tysięcy rubli. Ostatnia kontrybucja spadła za wystrzał w nocy, chociaż skonstatowano, że strzelali pijany wartownik niemiecki.

ROSJA I AMERYKA.

Waszyngton. (AP.) Pomiędzy sekretarzem stanu Brayanem i posłem rosyjskim Bachmetjewem nastąpiła wymiana traktatów o pokojowym załatwieniu zatargów pomiędzy Ameryką i Rosją.

STATEK „HANNA“.

Sztokholm. (AP.) W celu uspokojenia opinii publicznej, wzbudzonej zatopieniem statku szwedzkiego „Hanna“ Niemcy pozostawili swobodę eksportu drzewa szwedzkiego.

INSTRUKTORZY SZWEDZCY W PERSJI.

Sztokholm. (AP.) Szwedzka agencja telegraficzna komunikuje, że wiadomości jakoby oficerowie w Persji brali udział w przewożeniu kontrabandy broni jest zupełnie bezpodstawa. Władze szwedzkie i szwedzi oficerowie żandarmerji w Persji nie biorą żadnego udziału w czynach, sprzeciwiających się instrukcjom rządu szwedzkiego.

„ZEPPELIN“ NAD PARYŻEM.

Paryż. (AP.) Wszczęta trwoga wskutek zawiadomienia o przybyciu „Zeppelin“ ustąpiła około godz. 3 rano. Oświecenie znowu zostało wznowione. W całym paryskim okręgu wojennym nie było żadnych zająć.

FELDMARZALEK FRENCH O SYTUACJI.

Paryż. (AP.) W wywiadzie z przedstawicielem agencji „Havas“ feldmarszałek French na zapytanie o sytuacji wojennej oświadczył, że pomimo ciężkiej mglistej zimy angielscy żołnierze zachowali doskonale usposobienie ducha. Warunki prowadzenia wojny są ciężkie. Zasadniczą kwestją jest zapatrzenie armji w zapasy bojowe. Niemcy obecnie zachowują oszczędność w wyrzucaniu pocisków artyleryjskich; gdy dawniej szafowali niemi do zbytku hojnie. Obecnie odczuwają oni brak przedmiotów azotowych do wyrobu materiałów wybuchowych. Nastroj armji niemieckiej również uległ zmianie, dają się zauważyć oznaki wyczerpania. Feldmarszałek French dodał, że nie wierzy w długotrwałość wojny, gdyż wiosna nadchodzi w pomyślnych dla sprzymierzeńców warunkach. Armja francuska znajduje się w stanie doskonałym, obficie we wszystko zaopatrzona do akcji zaczepnej. Rosjanie właśnie zajęli Kłajpedę, wkroczywszy w ten sposób w granice Prus Wschodnich, które według rozkazu ces. Wilhelma uznano za ostatecznie zabezpieczone od wszelkiego wtrącenia. Wreszcie w Dardanelach kilka fortów zburzono.

NA WODACH TURECKICH.

Aleksandria. (AP.) Krażownik amerykański „Północna Karolina“ wypłynął do Beyrutu dla niesienia służby stacjonarnej.

MORATORJUM WE FRANCJI.

Paryż. (AP.) Zgromadzenie 90-ciu przedstawicieli izb handlowych oświadczyło się za zniesieniem moratorium dla tych dłużników, którzy są w stanie zapłacić długi.

OFIARY

W Mińskiem Tow. Rolniczem (w Centralnym Komitecie pomocy mieszkaniom miejscowości, które ucierpiały od klęsk wojny) złożono następujące ofiary:

(Ciąg dalszy).
1. Koehański 5 rb., R. S. J. Krupski 5 rb., K. i G. Krupscy 5 rb., kaneel. nowogrodzki. marsz. szlacht. 4 rb., 55 kop. 1. Kirejew, zebrane 3 rb., 86 kop. 1. Kuzmierz 3 rb., K. Korbut 3 rb., W. Kurylowicz 3 rb., I. Konarski 3 rb., I. Kormaz 3 rb., B. Korzeniowski 3 rb., E. Kleniewski 3 rb., Komlewicz, wieś 2 rb., 80 kop., kanc. nowogr. ziemsk. upr. 2 rb., 80 kop., Krzywosiółki, wieś 2 rb., 80 kop., L. Krzyżosł 2 rb., A. Klimowicz 2 rb., Koltki, wieś 2 rb., Kijewicz, wieś 1 rb., 63 kop., kanc. nowogr. zarz. policji 1 rb., 45 kop., G. Kisiel 1 rb., 50 kop., I. Korzeniowska 1 rb., 50 kop., G. Knyś 2 rb., Kuchta 1 rb., 15 kop., I. Korbut 1 rb., I. Korycki 1 rb., Karpowicz 1 rb., M. Kiermżycki 1 rb., A. Kulewski 1 rb., P. Kiernozyski 1 rb., W. Kiernozyski 1 rb., I. Kolenda 1 rb., I. Kolenda 1 rb., M. Kasperowicz 1 rb., O. Kiakowski 1 rb., M. Kusznier 1 rb., I. Kozicka 1 rb., F. Kościuk 1 rb., M. Kagan 1 rb., I. Koryzina 1 rb., Kobiak 1 rb., N. Kacelnson 1 rb., L. Kwitarczewicz 1 rb., N. Konstantynowicz 1 rb., O. Krac 1 rb., A. Klyszynski 1 rb., Kozęga 1 rb., Koział 1 rb., Kolodźński 1 rb., Konstantynowicz 1 rb., F. Kuzmierz 1 rb., H. Kuzmierz 1 rb., W. Kuzmierz 1 rb., Kościuk i Truszczenia, wieś 83 kop., F. Kozłowski 60 kop., M. Knappe 50 kop., K. Kuklewski 50 kop., I. Kuzmierz 50 kop., M. Kuzmierz 50 kop., S. Kułarska 50 kop., M. Koronowicz 50 kop., P. Kolodźńska 50 kop., S. Kolodźńska

50 kop., M. Kondratowicz 50 kop., M. Kador 50 kop., A. Kosażewska 1 rb., Kuzmicki 1 rb.
A. Lednicki 600 rb., Lubeza, zarząd gminy 100 rb., Listopadowicz, maj. 30 rb., A. Lenczewski 10 rb., I. Lenczewski-Samotyja 10 rb., I. Lewkowicz 10 rb., I. Ladecki 5 rb., Lubieniec, służba 3 rb., 90 kop., M. Ladecki 3 rb., M. Lewkowicz 3 rb., Lewina 2 rb., D. Lifszyc 2 rb., I. Lewonja 1 rb., A. Linnichówna 1 rb., Linnich 1 rb., M. Lekacz 1 rb., B. Laszuk 1 rb., M. Lewin 1 rb., Genia Lipczyńska 1 rb., M. Lipczyński 1 rb., Lewin 1 rb.

Z. Łęski 300 rb., dr. Łurie 5 rb., duch. Łuzgija 5 rb., I. Łaski 5 rb., Łopuszno, maj., zebrane 4 rb., 18 kop., W. Łukasiewicz 3 rb., A. Łozdowska 2 rb., I. i I. Łobelli 1 rb., 60 kop., I. Łojko 1 rb., 50 kop., W. Łosowski 1 rb., 50 kop., F. Łukasik 2 rb., Łazarewicz 1 rb., Łosowski 1 rb., Łojko 1 rb., 50 kop., F. Łosowski 2 rb., Łukasiewicz 1 rb., A. Łoginowicz 1 rb., I. Łoginowicz 1 rb., P. Łojko 1 rb., P. Łosko 50 kop.

Ks. Mackiewicz, zebrane 69 rb., Mokrański cerkiew, zebr. 64 rb., 76 kop., ks. Mackiewicz 50 rb., K. Mroczkowski 50 rb., O. Maciesza 50 rb., Mokran, zebrane przy wypłacie 21 rb., 79 kop., Mokran, służba 20 rb., 50 kop., K. Monkiewicz 10 rb., Majewscy 10 rb., W. Majewska 10 rb., K. Mere 10 rb., E. Murzie 10 rb., A. Mojsiewicz 5 rb., B. Minkowicz 5 rb., W. Mazura 5 rb., Mokran, służba 3 rb., 50 kop., Mokran, wieś 3 rb., 4 kop., G. Moina 3 rb., M. Myszołow 3 rb., M. D. 3 rb., N. Muraszkin 3 rb., duch. pr. Mackiewicz 3 rb., B. i A. Mokrzycey 3 rb., Murawski 3 rb., I. Matecki 3 rb., Miszkiewicz, wieś 2 rb., 16 kop., Miszczuk 2 rb., Murawski 2 rb., I. Mostowski 1 rb., 50 kop., B. Morawski 1 rb., 50 kop., D. Misiewicz 1 rb., B. Murawczyk 1 rb., Ł. Mazanik 1 rb., A. Mazurkiewicz 1 rb., I. Michałowicz 1 rb., W. Myśliński

1 rb., I. Mazan 1 rb., W. Myśliński 1 rb., duch. pr. Meljorow 1 rb., I. Miekiewicz 1 rb., I. Malyszewska 1 rb., Marjański 1 rb., Makarewicz 1 rb., Malec 1 rb., Maciesza 1 rb., Malynicz 1 rb., Miekiewicz 1 rb., Muraszko 1 rb., M. K. 1 rb., W. Możór 1 rb., S. Minduszewski 1 rb., I. Moczulski 50 kop., K. Mirowski 50 kop., W. Malicki 50 kop., W. Malicki 50 kop.

R. Narkiewicz-Jodko 200 rb., I. Narkiewicz-Jodko 100 rb., Aleks. Narkiewicz-Jodkowie 100 rb., R. Niewiarowski 10 rb., O. Nowicki 5 rb., Nowosiółki, wieś 4 rb., 65 kop., N. N. 3 rb., N. N. 2 rb., N. N. 1 rb., 25 kop., W. Nowicka 1 rb., 10 kop., Naumowicz 1 rb., H. Nowich 1 rb., Nowik 1 rb., I. Niekrasz 1 rb., A. Niekraszewicz 1 rb., A. Niewiarowski 50 kop., S. Nowicki 50 kop., S. Nesterowicz 50 kop., I. Niewiarowski 50 kop.

W. Olecki 100 rb., hr. O'Rourke 50 rb., M. Odachowska 25 rb., A. Odachowska 25 rb., K. Odachowska 25 rb., I. Odachowska 25 rb., K. Olszowska 25 rb., L. Olesza 25 rb., ks. Olszewski 25 rb., R. Ossowska 25 rb., Ostrozanka, wieś 14 rb., 40 kop., K. Olszewicz 10 rb., M. Okolow 5 rb., dr. Obizierski 5 rb., A. Obelunas 5 rb., K. Orłowski 3 rb., A. Olechnowicz 3 rb., I. Olszak 2 rb., 20 kop., Ostrowski i Pili-powicz, wieś 1 rb., 30 kop., Oleszkiewicz 1 rb., 10 kop., Olszewski 1 rb., H. Olechnowicz 1 rb., I. Orłowska 1 rb., Oleszkiewicz 1 rb., E. i N. Owczynnikowie 1 rb., Ostrowgiani, wieś 92 kop., Ostaszyn i Łozowicz, wieś 65 kop.

A. von Pantzer 100 rb., A. Pociata zebrane 81 rb., Poloneczka, kościół, zebrane 64 rb., 50 kop., K. Poltawska 25 rb., Pohoś, maj. 11 rb., 60 kop., Podhajski 10 rb., Pietraszkiewicz 10 rb., Prószyński 5 rb., Paowiena 3 rb., dr. Pietkiewicz 3 rb., Prokopowicz 3 rb., (D. C. N.).

CENY ZBOŻA.

WILNO, 10 marca.	
Zakłady przemysłowe, składy 42-warowe i podjazdowa hr. A. Ty-szkiewicz.	placono za pud.
Zyto miejscowe furmankowe	142-144
Zyto miejscowe wagonowe	144-145
Zyto rosyjskie	144-146
Owies miejscowy	159-160
Owies rosyjski	155-160
Jęczmień miejscowy	120-125
Jęczmień rosyjski	120-125
Otręby żytnie	100-103
Otręby pszenne	100
Otręby jęczmieńne	150-160
Groch miejscowy	200-220
Groch rosyjski	250-270
Groch Wiktoria	200-220
Pasola biała	190-200
Pasola żółta	190-200
Sól gruba	—
Sól kuchenna	83-85
Siano łąkowe	75-85
Siano konieczna	85-95
Sioma	50-60

Rynek Słafski.

Kartofle za osiemn.	140-160
Jaja za dziesiątek	40-50
Śmietana za kwartę	40-45
Twarog za kwartę	17
Masło za funt	50-60
Indyki za funt żywej wagi	25
Dostarczono na targ 6, 7, 8 i 9 bm:	
Krów	12
Cielat	720
Kóz	1
Owice	6
Świn	131
placono za pud	
Zywe wieprze	do 925
Bite wieprze	do 925

ZARYBEK KARPJA

do sprzedania w dużej ilości po cenach znizowanych. Wiadomość: maj Borki, pocz. Nowojelna, gub. Grodzieńska. 100 WACŁAW PROTASSOWICZ.

NABYWAM NASIONA

lubinu, seradelli, tymotki, wyki.

Upraszam o nadesłanie próbek z podaniem cen i ilości.

ZYGMUNT NAGRODZKI WILNO, Zawalna II.

KINEMATOGRAF

BRONISŁAWA

Teatr Familijny

R. Sztremera,

Na szczególne żądanie publiczności — dziś ostatni raz — „Saszka seminarzysty“ 1-sza część — „Niewianna oflora“ 2 Karty wolnego wstępu nieważne.

Dzisiaj gwiazda sceny paryskiej, niezrównana REZINA BADE wykona rolę główną cyganki w dram. (rendetta), w 4-ch aktach, w 4-ch aktach. Znan. art. komik SFRJUSZ „ZEMSTA“ SOKOLSKI, po raz pierwszy na ekranie w niezrównanej kom. Wyspa TAITI (czarujące widoki).

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Specjalnie z matematyki

Uczeń z praktyką poszukuje

Kupno i sprzedaż.

15-30 krów

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Sprzedaje się

posady i prace.

a) Poszukiwane

Rządca

b) Zaoferowane

Potrzebna

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Mieszkania.

Letnisko z pełnem utrzy-

Poszukuje się

Różne.

Lecznica S-to Jerska.

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr

Wielki teatr